

Życie ateisty

Autor tekstu: **Romana Kolarzowa**

Bły ostatnio badania, dotyczące tego, jak się w naszym kraju znajdują ateści, agnostycy itp. mniejszości. Artykuł na ten temat opublikował najnowszy „Przegląd”; treść jest w miarę optymistyczna.

Dorzuć odrobinę dziegiu. Jestem nauczycielem akademickim, z blisko ćwierćwiekowym stażem. Od blisko 10-ciu lat pracuję w Polsce południowo-wschodniej. W tym samym miejscu, choć krócej, pracuje mój partner. Oboje mamy honor być na [ILAiA](http://lista.racjonalista.pl/) (<http://lista.racjonalista.pl/>). Partnerowi otwarte przyznawanie się do ateistycznego racjonalizmu nie przeszkodziło w uzyskaniu stopnia doktorskiego na Wydziale Filozoficznym PAT (obecnie Uniwersytet Papieski). To rzeczywiście potwierdza stan rzeczy, referowany np. przez prof. Jerzego Jedlickiego, że w pewnych środowiskach dyskryminacja światopoglądowa po prostu nie uchodzi.

Jednak w naszym miejscu pracy aż tak luksusowo nie jest. Wręcz przeciwnie — w zasadzie za oczywistość uchodzi, że ludzi z takimi poglądami marginalizuje się. Jak to się objawia? Ano, choćby tak, że wszelkie tzw. inicjatywy naukowe, jakieś propozycje zajęć autorskich itp. są traktowane jako nieistotne. Zwłaszcza gdy - dodatkowo — wiążą się z jakimś „trefnym” zagadnieniem. Z jakąś kulturą żydowską, dajmy na to. Albo filozofią dialogu. O takie zajęcia dobijam się od kilku lat. Skutek znikomy: od czasu do czasu dostaję możliwość poprowadzenia wykładu monograficznego (30 godzin). Bywa i tak, że wykład, zgłaszany jako „Kultura żydowska” etykietuje się „Kultura Bliskiego Wschodu”.

Ale to jest stan jeszcze pozytywny. Oficjalnie zresztą uzasadniany nie „dziwnym” światopoglądem czy „niewłaściwym” pochodzeniem — tylko np. tym, że „nie ma takiego przedmiotu”. Takiego — czyli filozofii dialogu.

Gorzej, gdy zaczyna się szukanie powodów, aby im trochę bardziej życie pouprzykrzać. Tu każdy pretekst może być dobry. Jaki? Ostatnio przydarzyło się to mojemu partnerowi i współpracownikowi. Otrzymał zadanie prowadzenia seminariów dyplomowych dla studentów zaocznych w Instytucie Sztuki. Taką formę zajęć prowadzić miał po raz pierwszy — stąd jestem wyjątkowo dobrze poinformowana, jak one przebiegały, bo każde były dokładnie omawiane. W zasadzie było spokojnie. Tyle że pojawiły się problemy z jedną słuchaczką, która zdecydowała, że będzie pisać o ... mękach czyścicowych według jakiejś mistyczki. Zadaniem nie miało być omówienie ikonografii, powstałej z inspiracji tych objawień (jeśli taka ikonografia jest), lecz po prostu ich streszczenie. Sporządzone z zachowaniem troski o zgodność z doktryną Kościoła Katolickiego.



Próba ustalenia tematu bardziej adekwatnego dla kierunku studiów okazała się chybiona. Próba „ucywilizowania” tego podejścia (wytłumaczenie, co to jest literatura przedmiotu, co to jest literatura krytyczna, itd.) poskutkowało... złożeniem skargi. Z jej treścią nie został zapoznany ani prowadzący, ani ja (czyli szef zakładu). Rzecz została zreferowana tak: odmówił kobiecie przyjęcia tematu, ponieważ on jest ateistą.

Rozmawialiśmy o tej historii wcześniej. Wiem, że kobieta dostała zadanie sięgnięcia do Katechizmu Kościoła Katolickiego; z uzasadnieniem, że kto chce zajmować się wątkiem religijnym i ma ambicję, aby robić to zgodnie z doktryną katolicką, to musi jako bezwzględnie obowiązujący punkt wyjścia przyjąć ten dokument. Albowiem to wstyd, aby dzieło to znał ateista, a nie ten, kto pretenduje do pozostawania w zgodzie z doktryną.

Wszelako nie tylko nie było żadnego jawnego wyjaśnienia tej skargi. Jej skutek był natychmiastowy — dziekan Wydziału Sztuki zażądał w trybie natychmiastowym odwołania prowadzącego seminarium. Także o tym nie zostaliśmy powiadomieni w jakimś zwykłym trybie. (Gwoli ścisłości, prowadzący formalnie do dzisiaj nie otrzymał żadnej informacji).

Sprawa wyszła niejako przypadkiem i nader nieładnie. Otóż przeglądając projekt zajęć

usługowych dla nauczycieli na rok przyszły, zauważyłam, że z mojego zakładu znowu „wyciekły” kolejne godziny. I znowu jest to etyka. Jako że była to rada instytutu, zapytałam, dlaczego znów bez powiadomienia mnie (o uzgodnieniu nie wspominając) okrawa się zakładowi dydaktykę.

No i dowiedziałam się. Oczywiście, oficjalnie trzeba powody do zastosowania sankcji jakoś zgrabniej ująć... ale to trudne przecież nie jest. Oficjalnie zapisano, że studentka nie ma zaliczenia z semestru zimowego. Chociaż rzadko się zdarza (jeśli w ogóle się zdarza), aby powodem do odsunięcia wykładowcy od prowadzenia zajęć była okoliczność, że ktoś nie ma w terminie zaliczenia z przedmiotu. Z takiego powodu problemy tradycyjnie miewają studenci.

Bez jakiegokolwiek próby wysłuchania drugiej strony nie tylko ukarano człowieka spełnieniem żądania zmiany prowadzącego. Karą było też pominięcie - już z inicjatywy własnej — w planach zajęć dla zupełnie innej grupy. Takich sankcji — nawet za ewidentne przewiny — nie orzekano w postępowaniach dyscyplinarnych. A o tym coś wiem, jako że jestem w tej komisji.

Nieoficjalnie ma być wiadomo, że „tu tak już jest”, „to specyficzne środowisko” — po co bez potrzeby pchać się z jakimś ateizmem, agnostycyzmem i jeszcze żydostwem na dodatek? Trzeba (?) jako uprzejmość traktować dawanie do zrozumienia, że samo istnienie takich jednostek (o ile nie będą siedzieć cicho i udawać, że ich nie ma) jest dostatecznym powodem do generowania wrogości tego „specyficznego środowiska”. Z tego „dawania do zrozumienia” wynika, że przecież nie podejmie się ryzyka, aby zajęcia z etyki dla doksztalających się nauczycieli miał prowadzić człowiek, któremu może się wymknąć, że jest ateistą. Wiadomo, to „specyficzne środowisko”.

W tym roku na dobre zaczęłam się bać.

Romana Kolarzowa

Profesor Uniwersytetu Rzeszowskiego (zakład aksjologii wydziału filozoficznego). Wcześniej pracowała na Uniwersytecie Jagiellońskim, w Akademii Muzycznej w Poznaniu oraz na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu. Była redaktorką wydawnictwa Rebis. Była związana z organizacjami: Ruch Obrony Praw Kobiet, NEUTRUM, Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami. Autorka książek: "Postmodernizm w muzyce" (Warszawa 1993), "Przekroczyć estetykę" (Kraków 2001), "Wprowadzenie do tradycji i myśli żydowskiej" (Rzeszów 2006), "Kilka ćwiczeń z myślenia praktycznego" (w przygotowaniu).

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 13-04-2011)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1171) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1171>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz

nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl